



R^{estem} Rodzicem

Drodzy Rodzice

W sytuacjach gdy niepokoi Państwa zachowanie dziecka, chcecie porozmawiać o dziecku i Waszych z nim relacjach, macie pytania dotyczące funkcjonowania dziecka w szkole, potrzebujecie wsparcia w procesie wychowania zapraszam na indywidualne konsultacje w godzinach mojej pracy.

Pedagog szkolny

Pismo dla rodziców uczniów Miejskiego Zespołu Szkół Nr 8 w Krośnie

Dostępne również w wersji elektronicznej na www.sp8krosno.pl (Szkoła / Dla rodziców)

Rok 4, numer 3/14

Data wydania: Luty 2014

W tym numerze:

- O zgubnych skutkach niezaspokojenia potrzeby ruchu u dzieci (str. 1-3),
- Słowa ranią na całe życie. (str. 4-5), A jakim Ty jesteś rodzicem? str. (6-7), Mamo, Tato... Skąd się wziąłem??? (str. 8)

O zgubnych skutkach niezaspokojenia potrzeby ruchu u dzieci

E. Zielińska
źródło: przedszkolak.pl



Piękny zimowy dzień. Świeci słońce, kilka stopni poniżej zera, puszysty śnieg, a w parku na spacerze nie ma ani jednego dziecka. Jesienią, gdy mży deszcz lub wieje wiatr jest podobnie. Za to zdecydowanie lepiej bywa wiosną i latem. Wówczas spotykamy dzieci trzymane za

ręce i spacerujące noga za nogą wraz z rodzicami. Gdy dorośli pozwolą dzieciom na trochę samodzielności zaraz słychać upominanie: Nie biegaj bo się spocisz..., Nie wchodź na muręk bo spadniesz..., Nie przeskakuj przez konar bo upadniesz i rozbijesz sobie głowę... Spotykamy też dzieci czteroletnie sprawne ruchowo wożone do przedszkola w wózkach lub wnoszone po schodach na rękach do sal. A przecież wszyscy wiemy, że sprawność fizyczna jest ważnym wskaźnikiem prawidłowego rozwoju psychoruchowego dziecka.

Wiek przedszkolny to okres wzrastającej sprawności ruchowej. U starszych przedszkolaków i młodszych uczniów obserwuje się:

- ogromną potrzebę ruchu i dlatego mówi się o nadru-

chliwości oraz o konieczności zaspokojenia głodu ruchu dzieci;

- korzystne zmiany w sprawności oraz koordynacji ruchowej i z tego powodu wiek przedszkolny nazywa się złotym wiekiem motoryczności.

O rozwój fizyczny i sprawność ruchową przedszkolaków mają dbać zarówno rodzice jak i nauczyciele. Z moich obserwacji wynika, że niepokojąco zwiększa się liczba rodziców, którzy nienależycie zaspakajają potrzebę ruchu u swoich dzieci. Nie zwracają również uwagi na wynikające z tego konsekwencje dla ich dziecka, innych dzieci a nawet dla personelu przedszkola. Zabiegani i zapracowani rodzice:

- cieszą się, gdy ich dziecko długo i spokojnie siedzi przed telewizorem a potem dziwią się, że różni się ono od rówieśników, bo jest mniej sprawne, słabe (chorowite) i szybko się męczy;
- nie stwarzają dziecku okazji do ruchowego wyżycia się, a potem uskarżają się, że jest nadmiernie ruchliwe, nie potrafi spokojnie usiedzieć przez chwilę i przeszkadza wszystkim w domu;
- nie dbają o to, aby dziecko realizowało potrzebę ruchu przebywając jak najdłużej na powietrzu, a potem są zaskoczeni, że dziecko jest słabe, mało odporne i często choruje..

Zgodnie z prawidłowościami rozwoju fizycznego starszych przedszkolaków i młodszych uczniów monotony nawet dwukilometrowy spacer za rękę jest dla dziec-

(Ciąg dalszy na stronie 2)

(Ciąg dalszy ze strony 1)

ka bardzo męczący. Nie potrafi się ono dostosować do rytmu kroków dorosłego a trzymane stale za tą samą rękę deformuje kręgosłup. Jednocześnie to samo dziecko bez zmęczenia pokonuje drogę zdecydowanie dłuższą biegając, przeskakując przez przeszkody, wspinając się na konary, wbiegając na schody itp.

Deszcz, wiatr, upał a nawet mróz nie może być przeszkodą w organizowaniu dzieciom pobytu na powietrzu, gdyż poprzez udział w zabawach ruchowych, grach zespołowych i zawodach sportowych dzieci nabywają tężyzny fizycznej i odporności zdrowotnej. Zasygnalizowane tu niekorzystne tendencje w wychowaniu rodzinnym wymuszają na nauczycielach przedszkola i szkoły nasilenie pracy w zakresie zaspakajania potrzeby ruchu w sposób korzystny dla rozwoju psychoruchowego dzieci. Odbywa się to dwa, trzy razy dziennie poprzez udział w zabawach z różnymi elementami ruchu np. biegu i pościgu, równowagi, podskoku i skoku, czworakowania, toczenia, rzutu, pokonywania przeszkód itp. organizowanych przez nauczyciela. Potrzebę ruchu dzieci zaspakajają również podczas codziennie prowadzonych ćwiczeń porannych, a także w trakcie ćwiczeniach gimnastycznych prowadzonych przez nauczyciela dwa, trzy razy w tygodniu.



Co każdy przedszkolak powinien umieć idąc do szkoły w zakresie sprawności fizycznej

Zgodnie z nową podstawą programową dziecko kończące przedszkole i rozpoczynające naukę w szkole podstawowej:

- dba o swoje zdrowie ;
- jest sprawne fizycznie lub jest sprawne w miarę swoich możliwości, jeżeli jest dzieckiem mniej sprawnym ruchowo;
- uczestniczy w zajęciach ruchowych, w zabawach i grach w ogrodzie przedszkolnym, w parku, na boisku, sali gimnastycznej.

Ponieważ możliwości ruchowe starszych przedszkolaków i młodszych uczniów są ogromne dlatego współpraca z rodzicami w tym zakresie jest nieodzowna. Rodzice muszą zrozumieć, że dla prawidłowego rozwoju psychofizycznego każde dziecko ma brać udział w zabawach ruchowych, ćwiczeniach gimnastycznych a także w grach i zabawach sportowych organizowanych w sali oraz na powietrzu.

Oto kilka porad i wskazówek dla rodziców ułatwiających wspólne zabawy z dziećmi. Gimnastyka ma być dla dziecka wesołą i radosną zabawą, a dorosły powinien ćwiczyć razem z dzieckiem. Nie należy wydawać poleceń, komenderować, pouczać i ciągle upominać. Najlepiej gdy dziecko wraz z dorosłym bawi się w zabawy naśladowcze np. Skaczące piłeczki (podskoki obunóż), Wiatr i liście (skłony na boki i wirowanie dookoła siebie), Zabawy kotków (chodzenie na czworakach za piłką, wykonywanie kociego grzbietu), Zanieś misiowi śniadanie (przenoszenie na tacy drobnych klocków). Tego typu zabawy nie tylko sprzyjają rozwojowi sprawności ruchowej, ale także pobudzają wyobraźnię i fantazję, a także podsuwają pomysły do różnorodnych zabaw tematycznych.

Dzieci bardzo chętnie popisują się swoimi umiejętnościami i dlatego dobrze jest też nadawać ćwiczeniom gimnastycznym charakter nie tylko zabawowy ale także zadaniowy np. Przejdź po pniu drzewa, Biegnij slalomem pomiędzy drzewami (ustawionymi przeszkodami), Idź przed siebie z książką położoną na głowie., Skacz raz na jednej, raz na drugiej nodze. Podczas takich ćwiczeń dzieci wykazują się odwagą, sprytem, wytrzymałością, a także odczuwają radość z osiągniętego celu.

Organizując zabawy ruchowe i ćwiczenia gimnastyczne konieczne należy zadbać o warunki higieniczne i zdrowotne. Jeżeli nie odbywają

się one na powietrzu to należy pamiętać, że pokój musi być odkurzony i przewietrzony a dziecko przebrane w wygodny strój sportowy. Zabawy terenowe z pokonywaniem naturalnych przeszkód, gry zespołowe, zawody sportowe prowadzone na powietrzu, gdyż mają ogromny wpływ na zdrowie dziecka i jego odporność. Dlatego należy (bez względu na pogodę) organizować dzieciom zabawy w wodzie (pływanie) i z wodą (np. puszczanie okręciaków w basenie, wlewanie lub przelewanie wody), na śniegu (lepienie bałwana, rzucanie śnieżkami, jazda na sankach i nartach) i lodzie (jazda na łyżwach).

Ważne jest zapewnienie dziecku podczas zabaw bezpieczeństwa zarówno gdy odbywają się one w mieszkaniu, w parku jak i na podwórku. Każde dziecko ma orientować się w tym, co mu wolno a czego nie wolno robić. Musi wiedzieć, że nie wolno skakać po meblach, wchodzić na zamrażnięty staw, bawić się piłką blisko jezdni, wdrapywać się na wysokie drzewa itp.

(Ciąg dalszy na stronie 3)

Dzieci sprawne ruchowo będą odznaczać się :

- dobrym stanem zdrowia, gdyż ono w znacznym stopniu zależy od ruchu. Słaba koordynacja ruchowa (motoryczna) jest przyczyną braku motywacji i unikania ćwiczeń;
- większą odpornością psychiczną i fizyczną. Odbywa się to poprzez możliwość wyładowywania nadmiaru energii, rozładowywania emocji i uwolnienia napięcia podczas ćwiczeń i zabaw ruchowych;
- pewnością siebie i zadowoleniem. Dzieci sprawne ruchowo odczuwają przyjemność z uczestniczenia w zabawach i ćwiczeniach gdyż mają świadomość, ile już potrafią. Są też dumne ze swojej samodzielności oraz zaradności;
- lepszymi umiejętnościami społecznymi. Dzieci sprawne ruchowo łatwiej nawiązują kontakty z rówieśnikami, potrafią współpracować (np. zabawa terenowa – szukamy ukrytego skarbu) i współdziałać w zespole (np. zabawy z piłką, dwa ognie) są akceptowane społecznie i często stają się przywódcami w grupie.

Bywają dzieci, które unikają zabaw i ćwiczeń ruchowych, bo nie mogą nadążyć za rówieśnikami, gorzej jeżdżą na rowerku, słabiej pływają itp. Te dzieci

charakteryzują się niezręcznością ruchową, słabą koordynacją, wzrokowo – ruchową (rzuty woreczkiem do celu) i słabą płynnością ruchów. Napotykając na trudności zaczynają unikać danej aktywności ruchowej lub w ogóle przestają ćwiczyć. Brak ćwiczeń przyczynia się do nierozwijania danej umiejętności, a więc do jeszcze większych trudności. To z kolei często powoduje odrzucenie dziecka przez rówieśników, jego izolację a także wyśmiewanie się. W jaki sposób możemy pomóc dzieciom, które unikają aktywności ruchowej?

Przede wszystkim stwarzać okazję do ruchu i razem z dzieckiem bawić się. Szukać takich form aktywności, które sprawiają dziecku zadowolenie i radość. Podczas wspólnych zabaw motywować, zachęcać poprzez przekonywanie i chwalenie za najdrobniejszy sukces. Nigdy nie należy zmuszać dziecka do aktywności fizycznej. Natomiast znaleźć wśród rówieśników dziecko z takim samymi możliwościami ruchowymi i w trakcie wspólnych zabaw (ćwiczeń) chwalić za podejmowane próby. Dzięki temu wzrośnie samoocena dziecka, a z czasem i satysfakcja z pokonywania własnej słabości.



Kilka bardzo ważnych zdań zamiast zakończenia

Pisząc o niezręczności ruchowej miałam na myśli ruchy całego ciała w tym rąk i nóg. Jednak w przygotowaniu dziecka do nauki w szkole bardzo ważna jest sprawność manualna czyli niewielkie ruchy palców i dłoni, które zaangażowane są podczas pisania. Dzieci niezręczne manualnie dostrzegamy w codziennych sytuacjach np. podczas ubierania się i rozbierania, jedzenia, mycia itp. Czasami też spotykamy dzieci, które mają nienależytą koordynację pracy obu rąk. Jest to szczególnie widoczne w sytuacjach, gdy dziecko napotyka na trudności w zapinaniu guzików, wiązaniu sznurowadeł i łapaniu piłki. Wówczas wyraźnie widać, że dziecko chętnie używa jednej ręki, a druga wręcz mu przeszkadza.

Niektóre dzieci podczas rysowania tak silnie naciskają kredkę, że albo ją łamią albo dziurawią kartkę. Świadczy to o wzmożonym napięciu mięśniowym i mało precyzyjnych, gwałtownych, kanciastych ruchach ręki.

Spotykamy też dzieci, które mają za małe napięcie mięśniowe i wtedy kreski przez nie rysowane są cienkie, drżące, falowane lub przerywane i ledwo widoczne.

Podczas wycinania nożyczkami można dostrzec dzieci niezręczne manualnie ze złą koordynacją wzrokowo –

ruchową. Te dzieci

napotykają na trudności z trzymaniem w jednej ręce kartki a w drugiej nożyczek, a wycinanie polega na szarpaniu kartki. U dzieci z takimi problemami często występują w s p ó ł r u c h y (sinkinezje) a więc pomaganie sobie ruchami tułowia, szyi i języka.

W tym krótkim p o d s u m o w a n i u

chciałam zwrócić uwagę na najczęściej występujące problemy niezborności manualnej (ataksji), które ściśle są związane z rozwojem ruchowym dziecka. Dlatego każdy rodzic powinien wiedzieć, że sprawność ruchowa całego ciała, dbałość o sprawność manualną, praca nad usamodzielnieniem dzieci w czynnościach codziennych i samoobsługowych ma ogromne znaczenie w przygotowaniu dziecka do podjęcia nauki w szkole, szczególnie w zakresie pisania. Przygotowanie do pisania nie polega na nauczaniu sztuki kreślenia liter, ale dobrej sprawności ruchowej i manualnej. Wspólne zabawy ruchowe z rodzicami i umożliwienie dzieciom w domu malowania, lepienia z plasteliny, wycinania, wydzierania, darcia a nawet szycia prostym ściąganiem jest gwarancją sukcesu szkolnego. Lekceważenie dziecięcej potrzeby ruchu i brak dbałości o rozwój ruchowy w tym manualny może być przyczyną niepowodzenia

Słowa ranią na całe życie

B. Białecka

źródło:
Przewodnik Katolicki
20/2012

"Mój własny ojciec dał mi imię wyjątkowe. Wolał na mnie Jezus. Często zwracał się do mnie z okrzykiem: Jezus! Mój brat też miał wyjątkowe imię: Psiakrew. Zwracając się do nas, ojciec zwykł mówić: - Psiakrew, przestań skakać po meblach! Jezus, czy ty nie możesz być przez chwilę spokojny? Wyjątkiem naszych imion, ojciec bardzo starał się nie przeklinać, co czyniło jego mowę na wpół zrozumiałą. Usiłując stłumić przekleństwa, którymi z całego serca chciał mnie obsypać, ograniczał się do takich wypowiedzi: "Jeśli jeszcze kiedyś... ty... i ja ci... bo to po prostu jest... i przysięgam ci, że..." Przez wiele lat naprawdę sądziłem, że mój ojciec nie potrafi dokończyć zdania."

"Być tatą" Bill Cosby



Kilka fundacji i firm prywatnych rozpoczęło ostatnio kampanię "Słowa ranią na całe życie".

Ostrzegają w niej, słusznie, iż: "Krzyk, kpiny i wyzwiska to najbardziej rozpowszechniona forma krzywdzenia najmłodszych, prawie zawsze towarzysząca innym rodzajom przemocy." (źródło: <http://fdn.pl>)

Rzeczywiście, w rodzinach patologicznych przemoc objawia się nie tylko w przemoc fizycznej, lecz i w poniżaniu słownym dzieci. Czasami jednak przemoc słowna zastępuje przemoc fizyczną. Rodzic, który jest bezradny wobec powtarzających się destrukcyjnych zachowań dziecka zaczyna zwracać się do niego w poniżający sposób: "Ty debilu, kretynie, durniu", czy w bardziej subtelny sposób manipulując poczuciem winy: "Ty egoisto, zupełnie nie myślisz o innych, nie obchodzi cię, że inni będą przez ciebie cierpieć". Jest to, tak samo jak stosowanie kar cielesnych, objaw wychowawczej bezradności. Niestety nakrzyczeć na dziecko, czy poniżyć je słowami jest łatwo, co gorsza, przynosi to na krótką metę rezultaty. Dziecko obrzucone inwektywami, czy takie, w którym wzbudzone nieproporcjonalnie wielkie do uczynku poczucie winy ("jak tata się dowie, co zbroiłes dostanie zawału, wiesz, jakie ma słabe serce") zamyka się w sobie. Może być nawet tak, że pewne zachowania zanikają, jednak rana pozostaje.

Ważne pytania to - gdzie leży granica? Co jest przemocą słowną, a co nie? Jak widać po przykładzie z wzbudzeniem wyolbrzymionego poczucia winy, w rozmowie z dzieckiem może nie paść żadne wyzwisko, może być przeprowadzona cichym tonem głosu, a ranić. Z drugiej

strony, czy rodzic, który sporadycznie np. raz w roku nakrzyczy na dziecko spowoduje traumę, która wywrze niezatarte piętno na jego rozwoju, czego wynikiem będzie konieczność długotrwałej terapii w wieku dojrzałym?

Niestety autorzy kampanii zdają się tego nie różnicować. Piszą: "Doświadczenie to nie omija również dzieci z rodzin, w których słowa dobierane są starannie i trafnie. Konsekwencje takiego traktowania są równie poważne w obu przypadkach."

Dlatego trzeba powiedzieć wyraźnie, że czym innym jest nawykowe reagowanie krzykiem, wyzwiskami, oskarżeniami, wyśmiewaniem dziecka, manipulowaniem poczuciem winy, a czym innym sytuacja mająca miejsce w pełnej miłości rodzinie, gdy wyjątkowo rodzicowi puściły nerwy.

Potwierdza to także przytaczane na stronie kampanii badanie autorstwa Donovan Brassard, które wykazało, że wzrastający lub stały wysoki poziom agresji werbalnej matek wobec dzieci w wieku gimnazjalnym koreluje ze wzrostem depresyjności, niskiej samooceny, stosowania przemocy wobec rówieśników oraz zachowań przestępczych nastolatków. Jest to zatem błędne koło - dziecko wykazuje antyspołeczne zachowania, matka jest bezradna, więc wyładowuje swą złość i poczucie bezsilności w agresji słownej, co oczywiście tylko napędza złe zachowania nastolatka i podsyca jego bunt.

(Ciąg dalszy na stronie 5)

(Ciąg dalszy ze strony 4)

Kluczowe w tym jest myślenie perspektywiczne. Ucząc się stosować zdrowe metody wychowawcze wobec małych dzieci zapobiegamy wielkim problemom okresu dorastania.



Zdrowa krytyka

Dlatego warto przypomnieć złote zasady zdrowego wyrażania krytyki. Przede wszystkim - na spokojnie. Choć najlepiej rozmawiać o problemie zaraz gdy się pojawi - nie rób tego w złości. Jeśli czujesz złość - zrób sobie przerwę - pójdz do drugiego pokoju, na przykład. Dla uczciwości dodajmy - wielu rodziców mówi, że dopiero moment w którym wyjdą z siebie zdaje się być momentem, gdy dziecko zaczyna się przejmować słowami dorosłego. Tak jakby dopiero silne emocje mamy czy taty były sygnałem, że naprawdę przekroczyli jakąś granicę. Jednak jest to tylko konsekwencją wcześniejszych błędów popełnianych przy wyrażaniu krytyki.

Jakie to błędy? Za dużo gadania, brak jasno określonych zasad, brak konsekwencji złego zachowania.

Zacznijmy od hiperpoprawności. Zwykle zaleca się, by stosować tzw. "komunikaty JA" czyli mówić o swoich uczuciach, które wywołują zachowania dziecka. Warto to robić, gdyż uczymy dziecko w ten sposób empatii, natomiast musi być to jedno krótkie zdanie, a nie cały wywód. Zwykle dziewczynki mają lepiej rozwiniętą empatię, więc informacja, że sprawiły przykrość mamie jest dla nich ważna. Chłopcy z reguły są mniej empatyczni, co tłumaczy scenkę, której byłam niedawno świadkiem w sklepie. Czterolatek biega między półkami. Mama mówi do niego: "Nie podoba mi się, że tak biegasz", na co maluch rezolutnie odpowiada: "A mnie się podo-

ba" i znika między regałami. Pamiętajmy, że mówienie o swoich uczuciach to tylko wstęp, a nie metoda wychowawcza!

Podstawą skutecznych metod wychowawczych jest, jak pisze dr Guarendi w książce "Dyscyplina na całe życie" ustalenie kilku niezbyt licznych, a ważnych zasad zachowania. Np. wolno biegać na placu zabaw, w lesie, w par-

ku, ale nie w miejscach publicznych. Zasady muszą być proste, by dziecko je zrozumiało i niezbyt liczne, by zapamiętało. Dr Guarendi doradza, by w momencie gdy dziecko łamie tę zasadę, przypomnieć ją i powiedzieć dziecku o konsekwencjach. "Nie wolno biegać w miejscach publicznych, jeśli nie przestaniesz to... tu konkretna konsekwencja."

Błąd, który mnóstwo rodziców popełnia to straszenie czymś, co i tak nie zostanie spełnione. Ostatnio usłyszałam dziwoląg pt. "Jak nie przestaniesz krzyczeć to mamusia ci wyjmie z brzuszka lody, które zjadłaś". Nawet trzylatek zdaje sobie sprawę, że to nierealne, więc nie dziwne że ostrzeżenie ignoruje.

Punkt ostatni - to być konsekwentnym. Jeśli ostrzegaliśmy, że za wrzask i bieganie po restauracji dziecko nie dostanie deseru - dotrzymajmy słowa. Inaczej rzeczywistość dziecko nabierze przeświadczenia, że można ignorować prośby i ostrzeżenia rodziców, a my wpadniemy w pułapkę nazywania go "wstrętnym bachorem", lub pułapkę ucieczki i próby udawania, że nie ma problemu (co można zaobserwować gdy rodzice udają, że nie zauważają złego zachowania dzieci w miejscach publicznych).

A jakim Ty jesteś rodzicem?

J. Juszczyk

źródło: posiadane materiały

Wyróżnia się trzy podstawowe style wychowania. Czym one się różnią? Który styl wychowania jest najlepszy dla dziecka? Sprawdź jakim rodzicem Ty jesteś i czy Twoje metody są trafne.

Wychowanie autorytarne



Narzucasz dziecku sztywne reguły. Jesteś konserwatywnym rodzicem, zawsze trzymasz rękę na pulsie. Wyraźnie dominujesz nad swoim współmałżonkiem. Masz zasady, których nie łamiesz. Członkowie rodziny posiadają wyznaczone obowiązki, które wykonują, nie ma mowy o tym, by ktoś nie wywiązał się ze swoich codziennych zadań. Wszystko jest poukładane, każdy wie gdzie jest jego miejsce. Rodzic zawsze ma racje, dzieci nie mają prawa z nim dyskutować. To postawy rodzica autorytarne. Dziecko w takim domu wie na co może sobie pozwolić, a za co spotka je kara. Często kiedy nie rozumie danego polecenia bądź zakazu, słyszy: *Jak dorosnieś to zrozumiesz, Nie zadawaj głupich pytań, Rób to co ci kazałem.* Jest nieustannie kontrolowane i upominane. Rodzic stara się zachować sprawiedliwie i egzekwować odejście od wcześniej ustalonych reguł.

Niestety, dyscyplina autorytarne hamuje rozwój dziecka. Prowadzi do ograniczenia jego samodzielności. Wychowankowi, który ma z góry określone, nieprzekraczalne zasady, trudno jest rozpoznać własne możliwości. Takie dziecko jest niepewne siebie i strachliwe. W dorosłym życiu szuka w partnerze opiekuna i przywódcy, nie potrafi samo podejmować decyzji ani brać odpowiedzialności zarówno za siebie, jak i drugiego człowieka.

Autorytarne wychowanie może skutkować agresją dziecka, które nie może pogodzić się z brakiem możliwości wypowiedzenia własnego zdania czy z góry narzuconymi zasadami. Człowiek potrzebuje czuć, że ma wpływ na swoje życie, nawet ten najmłodszy.

Łagodniejsza wersja stylu autorytarne wiąże się z tym, że rodzice stawiają dziecku wymagania, które są adekwatne do jego możliwości. Dziecko wie, że w razie problemów może liczyć na pomoc. Rodzice często z nim rozmawiają, wyjaśniają mu sprawy, których nie rozumie, tworzą z dzieckiem więź. W zamian za to dziecko czuje się bez-

pieczne, staje się samodzielne i ma poczucie własnej wartości. Rodzice stosują metody kary i nagrody, ale robią to właściwie, w odpowiednich sytuacjach. Do każdego dziecka podchodzą indywidualnie.

Autorytarny styl wychowania łączy się z dominacją rodzica. Jeżeli polega ona na narzuceniu reguł, które nie do końca są dla dziecka jasne, stosowania surowych kar i tworzenia dystansu pomiędzy rodzicem, a dzieckiem, to takie wychowanie może mieć negatywne skutki. Rodzic dominujący powinien odpowiadać wyczerpująco na pytania dziecka, być konsekwentny, dawać przykład, rozmawiać, stać się mentorem. Dobrze, żeby dziecko miało obowiązki i prawa, znało swoje miejsce w rodzinie, czuło się bezpiecznie, jednak wymagania mu stawiane powinny być dopasowane do jego wieku i możliwości.

(Ciąg dalszy na stronie 7)

(Ciąg dalszy ze strony 6)

Rodzice liberalni



A może w Twojej rodzinie jest wręcz przeciwnie? Twoja pociecha nie ma żadnych obowiązków ani ograniczeń, stosujesz tak zwane bezstresowe wychowanie. Przecież to tylko dziecko, nie może nic robić. Zaspokajasz jego potrzeby, kupujesz mu to, na co ma ochotę, dbasz o nie i starasz się zapewnić mu wszystko co najlepsze, w zamian niczego nie wymagając? To znaczy, że jesteś rodzicem liberalnym. Nie ustalasz z dzieckiem niczego ani wspólnie, ani oddzielnie. Posiada ono nieograniczoną swobodę, a Ty zapewniasz mu jak najlepsze warunki materialne, starasz się by miało odpowiednie miejsce do nauki i zabaw, by było zadowolone. Rodzice liberalni nie są konsekwentni, interweniują tylko w sytuacjach kryzysowych.

Takie wychowanie prowadzi do trudności dziecka w przystosowaniu się w grupie rówieśniczej, jest ono przyzwyczajone do tego, że ma to, co chce i kiedy chce. Liberalna postawa rodziców prowadzi do egocentryzmu dziecka, nie zna ono podstawowych zasad, wychowanie jest jednym wielkim chaosem, nikt od nikogo niczego nie wymaga. Często to dziecko kieruje rodzicami. Skutkuje to niezdyscyplinowaniem wewnętrznym, poczuciem nazbyt dużej pewności siebie oraz niezdolności do jakiegokolwiek wysiłku. Wychowanie dziecka nie polega tylko na kupieniu mu słodczy, kiedy tupie i krzyczy w sklepie. Niestety, to nie jest takie proste...

Demokratyczny styl wychowania

A może wychowujesz w stylu demokratycznym? Tutaj dziecko bierze udział w życiu rodziny, razem z nim omawia się najważniejsze kwestie, ma prawo głosu, dyskutuje. Dziecko zna swoje obowiązki, konsekwentnie je wykonuje, bo zgodził się, że będzie to robił. Rodzice nie stosują kar, rozmawiają z dzieckiem, wyjaśniają mu dlaczego i jak powinno postąpić, pytają z jakiej przyczyny zrobiło inaczej. Zachęcają je do aktywności, działania, argumentują swoje decyzje. Dążą do tego, aby nawiązać relacje partnerskie, by dziecko wiedziało, że zawsze może na nich liczyć, jednocześnie było pomocne również swoim rodzicom.

Taka postawa uczy odpowiedzialności, a silna więź z dzieckiem powoduje wzajemne zaufanie i życzliwość. Wychowanie w stylu demokratycznym jest najlepszym sposobem.

Nie w każdej sytuacji postępujemy według jednego stylu wychowania, jednak posiadając wiedzę na ten temat, możemy jako rodzice wybrać z każdego stylu to, co najlepsze i starać się stworzyć swój. Ważne, żeby podchodzić do każdego dziecka indywidualnie, dbać o jego uczucia i stawiać wymagania adekwatne do jego możliwości. I najważniejsze - rozmawiać, bo jeżeli my nie odpowiemy na pytania dziecka, zacznie szukać odpowiedzi gdzie indziej. Telewizja, Internet oraz niedoinformowani rówieśnicy nie powinni wychowywać naszego dziecka.



Mamo, Tato... Skąd się wziąłem???

D. Czerwińska
źródło: egodziecka.pl

S kąd biorą się dzieci? Czym różnią się chłopcy od dziewczynek? – takich pytań z trwogą oczekuje wielu rodziców, którzy wiedzą doskonale, że czas na zadanie ich przez dorastające maluchy z pewnością nadejdzie. Kłopot w tym, że nie zawsze wiemy, co powiedzieć, ile powiedzieć i czego właściwie oczekuje nasza pociecha, zadając nam pytanie, które wolelibyśmy niekiedy pozostawić w sferze tabu.

Nie ma jednak nic bardziej błędnego, od pozostawienia pytania bez odpowiedzi. Bo – czy tego chcemy, czy nie – dziecko prędzej czy później i tak tę odpowiedź pozna.

Sytuacja, w której pytanie zostaje zadane rodzicom, jest więc bardzo korzystna. Stwarza szansę na zaspokojenie dziecięcej ciekawości w taki sposób, w jaki pragnęlibyśmy, aby zdobywało wiedzę na trudne, ale i ważne tematy – daje możliwość przekazania dzieciom nowej wiedzy w sposób nieprzypadkowy i odpowiedzialny.

Aby móc świadomie stanąć przed tym trudnym wyzwaniem, na samym początku musimy sami sobie zadać kilka istotnych pytań. Poznanie na nie odpowiedzi z pewnością ułatwi każdemu rodzicowi wprowadzanie dziecka w świat zagadnień, które z pozoru trudne do wyjaśnienia, wcale nie muszą być takie w rzeczywistości.

Dlaczego dziecko zadaje pytania związane z seksualnością? Głównym motywem skłaniającym dzieci do zadawania wszelkich pytań jest ich ciekawość, będąca zjawiskiem zupełnie naturalnym. Dziecko, obserwując różne fakty i zjawiska, stara się je jak najlepiej zrozumieć, skonfrontować je z już posiadaną wiedzą o świecie oraz korygować błędy w swoim postrzeganiu, jeśli coś mu się – krótko mówiąc – nie zgadza. Tak samo dzieje się w przypadku seksualności. Dziecko, które zaczyna spostrzegać różnice anatomiczne między różnymi osobami ze swojego otoczenia, stara się je zrozumieć, a także dowiedzieć, czy prawidłowo te różnice zaobserwowało.



Czy pytania dziecka odnoszą się bezpośrednio do sfery erotycznej? Nie. Pytania związane z seksualnością błędnie kojarzą się rodzicom z bezpośrednim zainteresowaniem dziecka intymną sferą życia rodziców. Dziecko zadaje pytania jak badacz, pragnący poznać obecne w jego życiu zjawiska.

Czego dziecko oczekuje, a czego nie, od odpowiedzi? Przede wszystkim nie oczekuje informacji o szczegółach życia erotycznego swoich rodziców. Dziecko chce otrzymać od rodzica tylko tyle informacji, ile pozwoli mu zaspokoić aktualnie zrodzoną ciekawość. Pragnie wiedzieć, czy jego obserwacje są prawidłowe oraz czy różnice anatomiczne nie świadczą o jakimś zaburzeniu czy nieprawidłowości.

Czy nie prościej ominąć temat lub opowiedzieć nieprawdziwą historię? Zdarza się, że skrupowanie rodziców tematem poruszanym przez dziecko kusi, aby ominąć temat, bądź odpowiedzieć, że dzieci „znajduje się w szpitalu” lub „przynosi je bocian”. Te – powszechnie znane już – historie

dają jednak obraz nieprzewidywalności i przypadkowości towarzyszącej przyśściu dziecka na świat. Tym samym wywołują lęk i zaburzają poczucie bezpieczeństwa dziecka. Natomiast powiedzenie dziecku prawdy, sprzyjać będzie pogłębianiu więzi i uczucia miłości między nim a rodzicami.

Co jest najważniejsze? Istotnym jest, aby nie pozostawiać pytania bez odpowiedzi oraz odpowiedzieć zgodnie z prawdą. Należy wyjaśnić dziecku powiązanie między miłością i bliskością mamy oraz taty, a przyściem dziecka na świat. Opowiedzmy dziecku o uczuciach towarzyszących pragnieniu posiadania dziecka i radości z jego narodzin. W kwestii różnic anatomicznych należy zapewnić dziecko, że różnice, jakie obserwujemy pomiędzy chłopcami i dziewczynkami, są prawidłowe, tak samo jak inne różnice, np. kolor włosów, wzrost, ulubione zabawy.

